KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 20 Maja **N 39.** Roku 1846

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Zawiadamia kontrybuentów opłaty od zarobkowań propinacyjnych, mianowicie składników i dystyllatorów wódek, tudzież szczegółowych szynkarzy piwa i wódek, razem lub oddzielnie utrzymywanych, w mieście Warszawie i przedmieściu Pradze zamieszkałych: że w wykonaniu art. 93 postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 1/12 lipca 1844 roku zapadłego, kassa dochodów skarbowych miasta tutejszego, upoważnioną zo stała do rozpoczęcia poboru opłat propinacyjnych artykułem 5 Ukazu Najwyższego, z dnia 5/17 lipca t r., na dochod skarbu królestwa przeznaczonych, mianowicie: *a*) od dystyllatorów lub składników wódek od każdego z tych procederów, oddzielnie po rs. 40; *b*) od szynkarzy piwa i wódek, razem po rs 10; *c*) od szynkarzy piwa samego, po kop. sr. 30; i wydawania tychże patentów na rok 1846/7 służyć majacych; że wydawaniem tychże patentów, a zarazem pobor m wymienionych opłat, taż kassa trudnić się będzie przez przeciąg miesięcy maja i czerwca r. b. każdodziennie wyłącznie dni świątecznych, od godziny 8éj zrana do 12téj w południe, jako terminie prekluzyjnie powołaném postanowieniem oznaczonym; do téj przeto kassy, każdy z procederentów zaopatrzony w patent roku zeszłego i świadectwo kwalifikacyjne od komisarza cyrkułu właściwego policji wykonawczéj uzyskane po odmianę patentu i uiszczenie opłaty za rok 1846/7 przypadającéj, osobiście zgłosić się jest obowiązany. Przyczém ostrzega magistrat respective kontrybuentów, że nie wykupujący w terminie pomienionym patentu, utraca na zawsze prawo do tych zarobków, szynkujący zaś potajemnie trunki, ulegnie karze art. 112 rzeczonego postanowienia oznaczonéj, nadto że art. 97, 115, 116 i 118 tegoż postanowienia, jako żadném szczegółowém rozporządzeniem rządu niezmienione, utrzymują się w swojéj mocy i na r. b. 1846/7; jakoż przestrzegania tych przepisów, tak na kassę dochodów skarbowych jak i komisarzy cyrkułowych pol. wyk., or z kommisarzy administracyjnych włożony został obowiązek, i nakoniec, że nie mogą być wydawane na tenże rok patenta propinacyjne, na dwa imiona obojgu szynkujacych trunki małżonków, jak tylko na jedną osobę z tychże, wedle własnego ich wyboru i na którego z tych świadectw kwalifikacyjne przez kommisarza cyrkułowego policyjnego wydane będzie.—Warszawa dnia 25 kwietnia (7 maja) 1846 roku.

Prezydent Rzeczywisty Radca Stanu *Graybner*.
Naczelnik Kancellarji G. *Jachółkowski*.

EKONOMIŚCI
MALTHUS.
(Ciąg dalszy.)

Jeżeli prawo na którém wykład się opiera jest dokładne, dlaczegóż się tak rzadko urzeczywistniało? Jeżeli siła rozmnażalna ludzi tak wielka, dla czego świat tak mało zaludniony? Przypuszczając najwyższe obliczenia, zaledwie miljard wyniesie liczba ludzi dziś po ziemi rozproszonych. A przy zdolności rodowi ludzkiemu przypisywanéj podwajania się w ciągu niespełna ćwierci wieku, wiecież ileby potrzeba czasu aby miljard istot ludzkich powstało z jednéj pary? Trzydzieści pokoleń, pół osma wieku. Przypuszczając że przy narodzeniu Jezusa Chrystusa, zostałby się na ziemi jeden tylko mężczyzna i jedna kobieta, i że ich potomstwo rozmnażałoby się taką miarą jakiéj przykład Stany Zjednoczone dały światu, ziemia takby obfita była w mieszkańców za Karola Wielkiego jak teraz za panowania Ludwika Filipa. Gdyby w myśli poprowadzić ten postęp aż do dni naszych, doszlibyśmy do liczb tak niemożebnych, że brakło by wyrażeń do ich oznaczenia.

W odpowiedzi na ten fundamentalny zarzut, który przewidzieć było łatwo, Malthus miał wyjaśnić, jak się to dzieje że cała ludność, któréj pamięć najmniéj sześć tysięcy lat sięga, nie jest tak liczną jakby była jedna rodzina zostawiona naturalnemu biegowi rozradzania się przez ośm wieków. Bo wszechmocne zapory, przyczyny zniszczenia, może Opatrzności zrządzeniem, ścieśniają normalne rozwijanie się rodu ludzkiego. Malthus wskazuje dwa rodzaje przeszkód; jedne *uprzedzające*, to jest przeszkadzające rodzeniu się dzieci; drugie *niszczące*, to jest skracające istnienie ludzi już żyjących. Pierwsza z tych przeszkód działa bardzo ograniczenie w porównaniu działania przeszkód niszczących. Własnowolna powściągliwość, obawa spłodzenia więcéj dzieci jakby wyżywić można, odkrywa jakąś przezorność, jakąś siłę moralną, które zawsze w ludzkości wyjątkowemi tylko były. Co się tyczy powodów przedwczesnego zniszczenia, na co się przyda je spisywać? Dosyć jest wskazać *występki* i *nędzę* jako dwa zatrute źródła z których wszystkie śmiertelne plagi wypływają.

Połowa książki Malthusa poświęcona jest wyszukiwaniu przyczyn, które opóźniły rozmnożenie się rodu ludzkiego w rozmaitych stronach ziemi, od najdawniejszych aż do naszych czasów. Ta kompilacja, bez sztuki i przy miernem znawstwie historycznem dokonana, żywą przecież ciekawość obudza. Jakiżby tu obraz ułożyć można gdyby pióro mieć wprawne a serce wrażliwe! Z całości zebranych przez Malthusa faktów, wykazuje się oczywiście, że wszędzie śmiertelnych plag prawdziwą lub skrytą przyczyną był niedostatek pokarmu. Wielkie wstrząśnienia, których skutkiem zniszczenie mnóstwa ludzi, przeobrażenia społeczne, podboje, wojny, zarazy, występne nałogi, zły tryb życia, wtedy się dopiero zjawiają, kiedy niespokojność lub istotne braki w łonie społeczności potrzebę zmiany uczuwać dają. Niedostatnie tłumy rzucają się wtedy jak chory na łożu boleści, dopóki nie wynajdą sobie znośnego położenia. Stańmy z Mal-

thusem na tym punkcie widzenia, i uważajmy rozwijanie się ludności; smutne widowisko to ale też bardzo nauczające.

Pojmujem doskonale że ludność bardzo znaczną była w niektórych częściach starożytnego świata, w których system kastpanował, takich jak pierwotne monarchje Azji środkowej, Indje, Egipt. Właściwością téj organizacji to że zapewnia byt wszystkim klasom. Kasty wyższe, poświęcone wojnie albo umysłowemu kierunkowi, mają przywiléj żyć kosztem drugich. Kasty służebne, skazane dziedzicznie na uprawianie roli, w zapłatę znojów swoich miały pewność, że znajdą wyżywienie na roli do któréj były przywiązane. Indywiduum w pierwiastkowym systemie kast miało wiele rękojmij, których już nie przedstawiało niewolnictwo osobiste, gdzie niewolnik zależał od widzimisię jednego pana. To powszechne bezpieczeństwo było zachętą nieprzepartą do rozpłodu; ale straszliwe zapory, a raczéj poprawiacze przez Malthusa wskazane, rychło działać zaczynają. Nastaje epoka w któréj mnogość mieszkańców przechodzi zasoby pokarmowe. Zmuszony przestawać na mniejszéj ilości, każdy konsument przyzwyczaja się powoli do mniéj obfitego i mniéj zdrowego pokarmu. Wpływ szkodliwego działania objawia się powszechném osłabieniem plemienia, i organiczném usposobieniem do niszczących chorób. Złe żniwa zaraz głód wywołują, a za nim w ślad kroczą morowa zaraza i inne plagi. W ogóle pod wpływem kast, w miarę jak niższe klassy stają się liczniejsze, wyradzać się muszą okropnym niedostatkiem i nędzą. Kasty zaś szlachetne, muszą być zazwyczaj ubogie, bo ogólny wydatek ziemi, zaledwie wystarczający zbytecznéj liczbie robotników którym żyć trzeba, niezostawia żadnego produktu netto, którýby właścicielom kapitałów mógł dostawiać.

Z ważnych prac tegoczesnéj krytyki pokazuje się, że ludności daleko mniéj liczne były w świecie grecko rzymskim aniżeli do téj pory w to wierzono. Trudność utrzymania liczby obywateli odpowiedniéj do zasobów rzeczy pospolitéj, żywo zajmowała prawodawców starożytności. Jedyny środek przez nich wynaleziony był okrutnym. Nietylko pozwalali zabijać dzieci których chować niechciano, ale wymagali ich zamordowania w wielu wypadkach. Serce się ściska na myśl, że ten zwyczaj był powszechnym przed zaprowadzeniem chrześcjanizmu, i że jeszcze tolerowanym jest w krajach do których wiara chrześcjańska nie zaswitała. Tysiące miljonów zginęło małych istotek, niewinnych, których pierwsze tchnienie stłumiono, które zginęły z głodu i zimna, którym na pierwszy głos matki wzywający, odpowiedziały wilcze zęby albo sępa szpony. A jednak wnosić należy że to okrutne lekarstwo inny skutek wydało niżeli się spodziewano. Główną przeszkodą do małżeństw jest obawa narobienia sobie kłopotu spłodzeniem dzieci. Dozwolenie zabijania niemowląt, usuwając tę obawę, zachęca do mieszania się płci, i zachowuje istnienie mnóstwu dzieci, których największą liczbę miłość macierzeńska od śmierci ochrania. Aby odkryć przyczyny które zapobiegły zbyt wielkiemu rozmnożeniu się ludności w towarzystwie greckiém i rzymskiém, trzeba sobie przypomnieć że większa część ludzi była niewolnikami, że plemiona gasną w niewoli miasto się rozkrzewiać. W łonie klas wyższych, czyli wolnych, nawyknienie do późnych małżeństw wielką też było przeszkodą do mnożenia się obywateli. Arystoteles radził aby mężczyzni żenili się mając lat trzydzieści siedm. U Rzymian opóźniano małżeństwa prawne, mające ród przechować, aż do ostatnich lat służby wojskowéj, to jest między czterdziestym a pięćdziesiątym rokiem życia je zawierano. Piękne lata schodziły na rozpuście, w towarzystwie niepłodnych nierządnic. Zgromadzenie własności ziemskich dla utworzenia wielkich włości nieprodukcyjnych, zniszczenie małych gospodarstw przez wielkich własicieli ze szlachty, tak ogłodziły Italję że ludność wymierała. Historycy tém ostatniém nadużyciem tłómaczą upadek rzeczypospolitéj rzymskiéj.

Okropna nędza niższych klas za systemu feodalnego, wprowadziła dotąd mniemanie że w tym perjodzie ludność była bardzo szczupła. Rozważny bardzo pisarz, Dureau de La Malle, dowiódł przeciwnie, że Francja większą liczbę ludzi obejmowała za Filipa Walezjusza jak za dni naszych. Obliczenie jego gruntujące się na rejestrach podatkowych z owych czasów, przypuszczalném mi się wydaje. Bo też system feodalny pod pewnym względem sprawiał wskazany już fenomen w kastach Egipskich. Poddani, nic posiadać nie mogący, mieli z prawa zapewnione sobie wyżywienie na roli na któréj wegetowali, a ta pewność wystarczała im na zachętę do niesłychanego rozpłodzania się. Często się zdarzało że lenność zmuszona żywić większą liczbę robotników niżeli potrzeba uprawy wymagała, niedostateczny i szczupły bardzo dochód dawała panu. Kłopoty, cierpienia z takiego stanu rzeczy wynikłe, przyspieszyły niewątpliwie przeobrażenie systemu feodalnego. Kiedy z wyzwoleniem gmin zaczęła się epoka swobody za siebie samą odpowiedzialnéj i konkurencji przemysłowéj, ludność bogatsza, godniejsza, rzeczywiście silniejsza, musiała koniecznie okazać się mniéj liczną. Rzecz pewna, że Europa w ogólności wzięt , bardzo słabo zaludnioną była przy końcu średnich wieków, a mianowicie po wielkich wstrząśnieniach politycznych i religijnych które nam teraźniejsze wieki przygotowały.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Czy korzystniéj dla gospodarza grunt silniéj, czy słabiéj nawozić?

Pewną ilością oborniku (mierzwy, nawozu bydlęcego) można mniejszą lub większą przestrzeń roli założyć, to jest można wielki kawałek sprawić na rok, można mały kawałek sprawić na lat dziesięć. Wszakże gospodarz powinien się dobrze namyślić, co mu wypada w jego położeniu robić? albowiem obornik jest kapitałem, który się roli nie już na procent, ale istotnie na lichwę powierza, trzeba się zatém z nim obchodzić ráchunkowo i ostrożnie, by w nadziei lichwy nawet kapitału w części, lub całego nie stracić. I tak należy się z nawożeniem roli stosować do 1) przyrody roli; 2) do płodów, które się na niéj uprawiać będą i następstwa tychże jednych po drugich; 3) do sił pociągowych i ręcznych, któremi gospodarz rolnik rozporządzać może z pewnością; 4) do zapasu nawozu; 5) do stopnia rozkładu, któremu uległ obornik; 6) do tego, czy gospodarz jest właścicielem, czy dzierżawcą. Zastanówmy się nad wszystkiém po krótce i po kolei:

1) W roli w któréj skład stosunkowo dużo glinki wchodzi, obornik rozkłada się powoli, a ponieważ każdy obornik z różnych części się składa, a jedne wcześniéj, drugie późniéj się rozkładają, ponieważ części nierozłożone rok po roku, pokąd w ziemi trwają, przyczyniają się do rozkładu szczątków roślinnych w roli znajdujących się, więc roślina po roślinie w następstwie lat uprawiana znajduje nowe dla siebie pożywienie; z tych powodów rolę taką korzystniéj silnie raczéj, a niżeli słabo nawozić. Przeciwnie ma się rzecz z rolą w piasek obfitującą. W téj obornik rozkłada się nagle, gdy go się dużo nawiezie, wywiąże się wysoki stopień gorąca szkodliwy bezpośrednim zasiewom, gdy następne ze spalonego oborniku nie wiele będą miały posiłku. Równie niepotrzebne jest silne nawożenie obornikiem roli torfiastéj, to jest w nierozłożoną zakwaszoną pruchnicę obfitującéj: bo tutaj obornik dla pomnożenia ilości pruchnicy wcale nie potrzeba, ale tylko na to, by pruchnicę, w skład roli wchodzącą, pobudził do rozkładu, uwalniającego ją od kwasów.

2) Wiemy, że jedne płody mniéj drugie więcéj nawozu potrzebują, wszakże mało jest takich, co bardzo gnojny grunt z pożytkiem dla gospodarza znoszą. Pospolite przysłowie mówi: pod kapustę i konopie nigdy nie przemaścisz. toż samo wypada jeszcze powiedzieć o tytoniu z pomiędzy roślin u nas uprawianych. Rośliny pastewne, szczególniéj na nasienie nie przeznaczone, znoszą dużo gnoju, zboże daleko mniéj go znosi, więcéj od zboża znoszą go rośliny okopowe. Tam więc gdzie się zbo-

ża bezpośrednio na oborniku nie siewa, gdzie jest stosowny płodozmian, silniéj nawozić można, wypada i potrzeba, a niżeli w gospodarstwie zbożowém, w którém cześciéj częściéj nawozić potrzeba i tak. gdy się w tém ostatniém najwięcéj na lat cztery z korzyścią nawozi, w płodozmiennėm trzeba na tyle lat nawozić, ile ich koléj płodozmianu obejmuje, wszakże można i tutaj stosunkowo słabo, albo silnie nawozić, co od różnych względów zależy. Można też np. na początku kolei silniéj, we środku czyli w połowie kolei słabiéj, a zatém dwa razy nawozić.

3) Im więcéj sił pociągowych i ręcznych ma gospodarz, tém więcéj zawozi pola pewną ilością obornika a za to częściéj z obornikiem na to samo miejsce wraca; rzeklem już, że obornik jest kapitałem, który się na lichwę daje: czém prędzéj odbiera się lichwę, tém większa korzyść, gdyż ją można wcześniéj kapitalizować i od niéj mieć lichwę. Kto zaś mało ma sił pociągowych i ręcznych, ten silnie nawozić powinien: bo mu łatwiéj z mniejszego kawałka stosunkowo większy plon zbierać, a niżeli stosunkowo mniejszy z większego Do tego łatwiéj mu mniéj, a niżeli więcéj gruntu obrobić pługiem, radłem, broną, wałkiem, motyką.

4) Czém więcéj kto ma nawozu, tém też silniéj nawozić powinien; kto go ma mało, obchodzi się z nim oszczędnie i tyle daje gruntowi pożywienia, ile koniecznie potrzeba, by go w produkującéj czynności utrzymać: bo i to nie wątpliwa, że czterech ludzi ze zwykłą siłą więcéj zrobi od jednego atlety, to można do gruntu zastosować. Przymuszonemu oszczędnie z obornikiem się obchodzić wypada rozpościerać go po wierzchu zasiewów: bo tak najsilniéj skutkuje.

5) Czém bardziéj rozłożony obornik, tém więcéj zniesie go grunt każdy, wyjąwszy w pruchnicę zamożnego gruntu gliniastego i gruntu torfiastego, i czém mniéj rozłożony obornik, tém więcéj zniesą go te dwa rodzaje gruntu.

6) Dziedzicowi silniéj, dzierżawcy słabiéj nawozić wypada, szczególniéj w ostatnich trzech latach dzierżawy, oczywiście, jeżeli go kontrakt lub sumienie do innego postępowania nie zobowiązuje.

Nie każdy wzgląd zosobna, ale wszystkie razem rozważone, powinny rolnika powodować do silniejszego lub słabszego nawożenia roli obornikiem. Co się rzekło o oborniku, nie da się wprost do nawozów mineralnych i kompos ów zastosować, ale o tyle, o ile przyroda tychże zgadza się z przyrodą obornika. Daléj, z tego co się rzekło jest jasno, że czasem korzystniéj słabiéj go obornikiem nawozić.

Doświadczenie z pługiem podskibowym (rylnikiem) w Anglji.

Na gruncie glinkowatym powstałym ze szpatu polnego w najlepszych latach wypadły zbiory liche, porobiono więc podziemne rowki, i to grunt znacznie poprawiło. Użyto potém pługa podskibowego i rolę spulchniono na 15 cali głęboko. W pierwszych dniach kwietnia następnéj wiosny zasiano tę rolę jęczmieniem: czas był przyjażny, więc i obrobienie jéj poszło jak najlepiéj. Zasiany jęczmień okazał się z początku jednakowo na roli pługiem podskibowym spulchnionéj, jako i na innéj zwyczajnym sposobem obrobionéj, i to trwało tak długo jak długo była pogoda; różnica okazała się dopiero gdy słota nastąpiła i od téj chwili do sprzętu jęczmień po obrobce podskibowéj był daleko lepszy i o 7 1/3 buszlów (1 równy 60 funt.) więcéj wydał ziarna i 760 funt słomy niż z kawałka prosto obrobionego Pomyślniejszy był jeszcze skutek przy zbiorze turnipsu: z dwóch akrów (1 równy 1123 sążni wied.) nim spulchnionych zebrano o 92 cetnary więcéj turnipsu niż się zbiera z pola zwyczajnie obrobionego. Uważać przytém potrzeba, że pług podskibowy użyty został na roli nie bardzo żyżnéj i wcale niewyrobionéj, która zaledwie średni sprzęt wydać mogła: byłby on daleko wydatniejszy gdyby był użyty do spulchnienia roli doprowadzonéj do wyższéj uprawy.

O HODOWLI NIEROGACIZNY.

Amerykanie prowadzą hodowlę nierogacizny na wielką stopę i ośmiotygodniowe prosięta biorą na opas. Z początku dają im młóto z małym dodatkiem kukurudzy albo jęczmienną razowinę i buraki; a podług pory roku: zielony groch, owies, koniczynę, i różne chwasty, które im podrzucają. Tym karmem hodują ich w pierwszych 10 do 12 miesiącach; w następnych zaś czterech do pięciu, przed zabiciem dają im tyle mąki kukurudzianéj, jęczmiennéj lub ryżowéj z kartoflami, jabłkami albo dyniami zmieszanéj, ile jéj zjeść zechcą Rzeczy te o których mówiliśmy, gotują się i mieszają dobrze z sobą i dobrze wymieszane letnio się im dają. Karmienie dzienne podzielone jest na równe przedziały czasu; zwykle rozdaje się karm 3 razy na dzień.

Chlewy utrzymywane są jak najczyściéj i nigdy w nich nie zabraknie suchéj podściołki W jednym chlewie mieści się razem 3 do 4 sztuk podświnków, każdy też chlew ma swój osobny gnojnik, albo tarło na które nawozi się często ziemia błotnista i po niéj potrząsa się słoma, aby się świnie w niéj wylegały albo ryły Jeżeli się im daje karm rozrzedzony, a przedewszystkiem rodzaj barszczu z otrąb, które 48 godzin mokły w letniéj wodzie, to na 16 garncy tegoż karmu dodać 2/3 części kwarty popiołu drzewnego. Żeby ich zaś przy zdrowiu utrzymać i chęć do jadła w nich zaostrzyć, raz lub dwa razy na tydzień wsypać im do karmu garść sproszkowanych węgli drzewnych. Tym sposobem karmione świnie należy w 15 lub 16tym miesiącu zabić: bo wtedy najsmaczniejsze mają mięso i słoninę.

Przypadki epileptyczne, którym świnie często ulegają, leczą Amerykanie następującym lekarstwem: weż pół kwarty oleju lnianego i tyle syropu (najlepiéj ziemniaczanego) i dodaj znacznie sproszkowanéj siarki.

Co się dotyczy pielęgnowania prosiąt, odłączonych od macior, to wielką należy mieć około nich troskliwość aby nie zapadły na biegunkę, powstało z przekarmienia. Od chwili odłączenia, gdy jeszcze są do mleka przyzwyczajone, dawać im świeżo zebrane i sprażone mleko i nieco go posolić; lepiéj jest z początku dawać małe porcje ale te często powtarzać.

Jeżeli prosięta te po 9 lub 10 miesięcznem karmieniu mają być zabite, to trzeba je dobrze karmić kartoflami z mąka kukurudzianą, jęczmienną lub inną zmieszanemi i posolonemi; tym bowiem sposobem opasą się jak gałki. Jeżeli zaś mają być bite w 15 lub 18 miesiącu, wtedy należy powoli z karmieniem postępować, aby sadło dopiero w 10 lub 12 miesiącu osiadać zaczęło.

Sposob przywrócenia krowom straconego mleka.

Gdy krowy ani z powodu choroby, ani z karmu mleko tracą, wtedy następujące lekarstwo przywróci im one: Weź 2 kwintle siarki złotofarbnéj spisglancowéj (*goldfarbener Spiessglanz-Schwefel*); nasienia włoskiego kopru sproszkowanego (*italienisches Fenchel Samenpulver*, *Anethum foeniculum*), proszku nasienia koprowego zwyczajnego (*Dill pulver*, *Anethum graveolens*) i jałowcu utartego, każdéj z tych ingredyencji po 6 łutów; wszystko to razem dobrze wymieszać, i cztery razy na dzień po łyżce stołowéj na karm zwilżony nasypać i dobrze wymieszać, a krowy doić się będą jak pierwéj.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 10 *maja*. Przy nie bardzo zachęcających doniesieniach z zagranicy tego tygodnia bardzo mało było życia na naszym targu zbożowym, i nie zrobiono żadnego znaczniejszego

obrotu, bo sprzedający wymagali cen wysokich, których udzielić kupcy nie chcieli. Dopóty liczyć nie możemy na silniejsze ustalenie się naszego targu dopóki w Anglji nie nastąpi ostateczne postanowienie względem taryfy celnéj i cła zbożowego. Zasiewy jednak od długo trwającego zimna znacznie ucierpiały Na sprzedaż w tym tygodniu na wodzie wystawiono: 276 2/3 łasztów pszenicy, 36 łasztów żyta, 3 łaszty owsa, 36 łasztów siemienia lnianego 10 1/2 łaszta rzepaku letniego. Sprzedano po następujących cenach: Pszenicy 6 łasztów 134 funtowéj po 487 i pół flor. 2 łaszty 131 funtowéj po 460 flor. 15 łasztów 130 funtowéj po 458 flor. żyta 33 1/3 łaszta 121—123 funtowego po 320 fl. 24 łaszty 122—123 funtowego po niewiadoméj cenie. Owsa 3 łaszty po 161 flor.

Na rynku miejskim płacono za pszenicę 60 do 86 sr. gr. żyto 47 do 55 sr. gr. groch 36 do 50 sr. gr. jęczmień 33 do 42 sr. gr. owies 27 do 32 sr. gr. za szefel. Okowita 15 1/3 do 15 talarów za 120 kwart 80 pCt. Fr.

Szczecin 11 *maja*. Pszenica skutkiem ostatnich doniesień z Anglji jeszcze teraz ciszéj stoi jak dotąd było i żadnego nie ma pokupu, a za cząstkowe sprzedaże jakie dopełnione zostały musiano brać jeszcze niższe ceny. Oddawano dziś 130—132 fun. Pomerańską po 68 tal. 128—130 funtową Ukermańską po 66 do 65 tal 125 do 127 funtową Marchyjską po 64 do 63 talarów 125—126 funtową pstrą polską po 60 talarów. Żyto przeciwnie przez wpływ ostatnich doniesień z Holandji i do Berlina poczynionych wysełek, znowu lepszą przybrało stopę. Na miejscu trzymają je na 45 i pół do 46 i pół tal. a 45 tal. płacą, i jeszcze po téj cenie nie bardzo łatwo go dostać, płynące już do Berlina płacą po 46 tal. Na dostawę w czerwcu i lipcu płacą 44 tal. na dostawę we wrześniu i październiku dostać można po 38 tal. jęczmień 106—107 funtowy duży Pomerański 104—105 funtów duży Oderbruchski po 34 tal. kupić można. Owies pomerański po 26 i pół talara płacą. Ceny na targu, 9 maja były następujące: Pszenicy 56—59 tal. żyta 46 do 48 tal. Jęczmienia 32 do 34 tal. Owsa 26 do 28 tal. grochu 42 do 44 tal za wespel. Rzepak zimowy na dostawę z przyszłego sprzętu ofiarują po 62 tal. wespel ale na tę cenę nie ma kupców.

Wrocław 15 *maja*. Zdaje się iż rzeczywiście ani pszenicy ani żyta nasi producenci wielkich zapasów w ręku swem nie mają, a przytém jednak ceny tych dwóch gatunków ziarna, bardzo są zniżone z powodu świetnych widoków co do przyszłego żniwa. Według ostatniego doniesienia naszego ceny cokolwiek się były podniosły, dziś jednak notowania na pszenicę i żyto są takie jak przed dwoma tygodniami. Chęć do kupna zimne noce cokolwiek obudziły, lecz rychło znikła, skoro za wszystkich stron nadeszły z pewnienia, że nocne przymrozki żadnych widocznych szkód zasiewom nie wyrządziły. Za dobrą białą pszenicę płacono dziś według gatunku 76 do 80 sr. gr za żółtą 74 do 79 sr. w dniach kiedy kupców było więcéj płacono wyżéj o 2 sr. gr. na szeflu Żyto bez pokupu, 82—84 funtowy towar zaledwie dziś otrzymuje 55 do 58 sr. gr. jęczmienia codzień przychodzą tu dowozy ze Szczecina, którego przez to wartość zniżyła się do 45 49 sr. gr. za szefel. Owies przedaje chętnie po 31 do 34 sr. gr za szefel. Obawy o zasiewy zimowego rzepaku okazały się teraz bezzasadnemi, a nawet z górnych okręgów doniesienia, gdzie nocne przymrozki silniejsze były jak tu, brzmią bardzo pomyślnie co do zasiewów rzepaku. Kontrakta poczynione na dostawę w lipcu po 60 sr. gr. na dostawę w sierpniu po 62 sr. gr. W nasieniu koniczyny mały ruch widać i to w pośledniejszych tylko gatunkach i notować można najlepsze czerwone po 12 tal a białego cena nominalna jest 12 i pół tal. Siemie lniane we wszystkich gatunkach teraz staniało, nie przez wielką ilość do sprzedaży, ale dla tego że zjawiających się na targ kupców, usiłują przynęcić niskiemi cenami. Mniemanie że dobre nasienie szybko rozebranym zostanie, ożywiło w końcu targ cokolwiek, i dobre Pernawskie w końcu po 13 tal. kupowano Rygskie na miejscu jest po 13 i pół talara a Memelskie po 8 2/3 tal. i to nominalnie Okowita bez wielkiego pokupu, zaledwie na miejscu po 8 2/3 tal sprzedać można na dostawę w lipcu sprzedają po 8 i pół. tal. Cynk na miejscu oddają po 5 2/3 talara

Londyn 8 *maja*. Dowozy angielskiéj pszenicy w tym tygodniu były znaczniejsze jak oddawnego czasu nie mieliśmy, zagranicznéj zaś umiarkowane; przy sprzedaży pierwszéj przyjmowano zniżoną cenę o 2 do 3 szyl. na kwarterze, ostatniéj zaś ceny są prawie tylko nominalne. Wyjąwszy owies który z zniżeniem 6 pensów na kwarterze od cen poniedziałkowych odchodził cokolwiek, nie widzieliśmy żadnego obrotu w innych artykułach. Artyfikaty wystawione są do sprzedaży po 1. szyl ale kupców nie ma. Nieustanne deszcze dokuczają nam od niejakiego czasu i te nader szkodliwy wywierają wpływ na oziminę, która tak piknie przezimowała. Irlandja stoi cała prawie pod wodą; lud i tak z powodu przeszłorocznego nieurodzaju uciśniony głodem i nędzą, jeżeli się przedłużą słoty, na najsmutniejszą jest narażony przyszłość. W staréj Anglji i Szkocji za sprzyjającą wczesną wiosną pozasiewano jare zboża jak najpomyślniéj, i te przed deszczami okazały się bardzo piękne, lecz zapadłe słoty i zimo grożą zniszczeniem rolników nadziei.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 62 szyl. 2 pens. kwarter. (złp. 49 gr. 20 korzec) Jęcz. 29 sz. 10 pen. Owies 24 sz. 9 pens. Żyto 33 sz 8 pensów Groch 34 sz. 2 pens. kwarter. *Ogólne ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni*: Pszenica 55 sz. 10 pens. (44 zł. gr. 10 od korca). Jęcz 30 sz. 3 p. Owies 22 sz. 10 pens. Żyto 33 sz. 9 pens. Groch 34 szyl. 11 pens. *Cło na ten tydzień*: Pszenica 17 szyl. kwarter (13 zł. gr. 16 od korca) Jęczmień 8 szyl. Owies 6 szyl. Żyto 9 sz. 6 pens. Groch 8 sz. 6 pens. od kwarteru. Dowóz z zagranicy od 2 do 8 maja: Pszenicy 8062. Jęczmienia 365. Owsa 1510 kwarterów.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 19 *Maja* 1846 *roku*.		żądają R. s.	żądają k.	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	60	93	30
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	45	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	141	30		—
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	6	48	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	100	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	101	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	90	75	45
Wiedeń 150 złr.	2 M.	93	60	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		87	50	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	83	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 24 1/2